

Danuta Jastrzębska-Golonka

Bydgoszcz

## Obraz miasta i językowe sposoby jego wartościowania w najnowszym przekładzie baśni Hansa Chrystiana Andersena

Przestrzeń w dziele literackim to stały jego element strukturalny, wchodzący w obręb świata przedstawionego i jak każdy jego składnik, jest osadzona bądź bezpośrednio (np. gdy staje się przedmiotem opisu), bądź pośrednio. Ukazuje się wtedy albo w kategoriach ogólnych, albo w konkretnym ukształtowaniu (Głowiński i in., 1998: 251). Badaną przez nas przestrzenią jest miasto i językowy sposób jego ukazania w najnowszym przekładzie baśni H.Ch. Andersena.

Miasto jest, jak twierdzą autorzy *Słownika pojęć współczesnych*, trudnym do jednoznacznego zdefiniowania pojęciem geograficznym (Bullock, Stallybrass, Trombley 1999: 341). Według koncepcji F. Ratzla „*miasto oznacza pewną klasę związków między człowiekiem a przestrzenią, istniejącą wskutek nierównomierności w rozmieszczeniu ludności na powierzchni ziemi oraz powstawanie mniejszych lub większych jej skupisk. Od innych miejsc miasto wyróżnia m.in.:*

- *większa liczba mieszkańców,*
- *stosunkowo duży obszar,*
- *silna koncentracja zamieszkania,*
- *rozwinięty podział pracy w zakresie funkcji usługowych, przemysłowych, a także komunikacyjnych.”* (Bullock, Stallybrass, Trombley 1999: 341).

Postaramy się sprawdzić, czy podobne wyznaczniki językowe miasta pojawiły się w tekstach Andersena oraz czy pojawiły się tam również inne wyznaczniki i inne kategorie.

Pierwszą kategorią jest opis miasta pojawiający się w badanych tekstach. Na podstawie zebranego materiału można stwierdzić, że mamy tu do czynienia z opisem miasta baśniowego będącego przestrzenią magiczną (choć z elementami realistycznymi) oraz z opisem miasta realnego, w którym pojawiają się elementy realizmu magicznego. Zaobserwowany dualizm potwierdza założenie, że fikcja literacka może być ukształtowana w różny sposób i świat przedstawiony albo mieści się w granicach „*zdrowego rozsądku*” i wydaje się nam prawdopodobny, albo wykracza poza ramy i odbieramy go jako nieprawdopodobny. Pierwszy rodzaj fikcji dominuje w opowiadaniach, nowelach itp., drugi – w baśniach, opowiadaniach science fiction i powieściach science fiction (Chrzastowska 1987: 224-225). W badanych tekstach Andersena głównym źródłem ekscerpowania przykładów były baśnie, ale spora ich część klasyfikowana jest niejednoznacznie ze względu na wielość cech gatunkowych. Spotkamy się więc z określeniami: powiastki moralno-fantastyczne, opowieści, a nawet poematy filozoficzne. I. Matuszewski podkreślając walory baśni istotne dla czytelnika dorosłego, pisał: „*Każda prawie baśń to poemat filozoficzny lub upoetyzowana filozofia. Dziecko chwyta tylko poezję, człowiek dojrzały dostrzeże z łatwością myśl filozoficzną, ukrytą pod dziwaczną, wzorzystą i jaskrawą szatą fantazji.*” (Sochańska 2006: 464). Fantazji, dodajmy jednak, połączonej z realizmem, którego znaczenie w baśniach Andersena podkreślała już S. Beylin (Sochańska 2006: 469). B. Chrzastowska zaś stwierdza, iż jest to typowe zjawisko dla baśni: „*Nawet w baśniach magicznych fantastyka współistnieje z realnością: elementy fantastyczne budowane są ze składników świata realnego (...). W baśniach zaciera się granica między fantastyką a realnością, ale główne motywy fabularne ukształtowały się na gruncie doświadczeń społecznych (...) oraz moralnych (...). Fantastycznie ukształtowana fikcja (...) czy deformująca i odrealniona (...) tyleż samo mówią o życiu i człowieku, co realistycznie ukształtowany świat przedstawiony opowiadań czy powieści. Każde zmyślenie literackie jest zakorzenione w rzeczywistości i do niej się odnosi, choć każde – także wiernie naśladowujące rzeczywistość – jest zmyśleniem właśnie, fikcją literacką.*” (Chrzastowska 1987: 228-229). Wynika więc z tego, że dla pełnego zrozumienia fikcji literackiej ważne jest rozpatrywanie utworów fikcyjnych na tle „*prawdy*”, zrelatywizowanej do utrwalonych w społecznej świadomości przekonań, do konwencji, do pozaliterackich uwarunkowań (Chrzastowska 1987: 229).

Biorąc pod uwagę przedstawione tezy dotyczące zasad funkcjonowania fantastyki i realizmu w baśniach, przejdziemy teraz do omówienia pierwszej kategorii obrazu miasta w badanych tekstach.

## Opis miasta baśniowego będącego przestrzenią magiczną (z elementami realistycznymi)

### 1. Miasto bogatych

Przestrzeń miejska opisywana jako oaza dobrobytu i piękna pojawia się w tekstach H. Ch. Andersena stosunkowo najrzadziej. Pozytywnie wartościujące epitety: *piękne miasto*, *piękne miejsca*, występują w opisie miasta wówczas, gdy staje się ono synonimem szansy na zmianę statusu bohatera, np. w *Krzeświu*: „*Było to piękne miasto, i żołnierz zaszedł do najpiękniejszej obozowiska, zażądał najlepszych pokoi i swojego ulubionego jedzenia (...). (...) następnego dnia miał już buty jak się patrzy i piękne ubrania. (...) opowiadano mu o wszystkich pięknych miejscach miasta i o królu, (...).*” (Andersen 2005: 237). Żył sobie „*wesoło, chodził do teatru, jeździł powozem po królewskim ogrodzie i mnóstwo pieniędzy dawał biedakom.*” (Andersen 2005: 238) Wyznacznikami miasta są tu wspomniane wcześniej epitety „*piękne*” (użyte trzy razy) oraz jego wariant w stopniu najwyższym „*najpiękniejsze*” (jeden raz), ale także niosące pozytywne konotacje wyrażenia: *najlepsze pokoje*, *ulubione jedzenie*, *buty jak się patrzy* oraz desygnaty, których pole semantyczne zawiera skojarzenia z bogactwem, czyli: *teatr*, *powóz*, *królewski ogród*. Przeciwwstawieniem tego obrazu przepychu jest wzmianka o wspomaganianiu biedaków podkreślająca dysonans między nimi a warstwą bogatych, którym sprzyjało miasto z jego „*ofertą dla bogaczy*”.

Podobną wizję miasta znajdujemy w *Słowiku*: „*W wielkim mieście, gdzie żył (cesarz – wyj. D.J.G.) było bardzo wesoło, codziennie przyjeżdżało wielu cudzoziemców (...).*” (Andersen 2005: 246). Ponownie mamy tu nacechowane pozytywnie określenie: „*wesoło*”, pojawił się też epitet „*wielkie*”, nawiązujący do drugiego wyznacznika miasta wymienionego na wstępie („*stosunkowo duży obszar*”) oraz informacja o cudzoziemcach, świadcząca zarówno o ekspansywności kulturalnej, jak i turystycznej miasta, a więc o jego sławie i uznaniu w świecie – wszak do małych i nieznaczących miast nie przyjeżdżają codziennie cudzoziemcy, nie mieszka w nich także cesarz, którego splendor sływa na miasto będące jego siedzibą.

Przedstawione aspekty „*miasta bogatych*” dotyczyły jego opisu z punktu widzenia szlacheckiego, by nie powiedzieć królewsko-cesarskiego. Nawet bowiem żołnierz, choć nienależący do elity miasta, postrzegał je w takich kategoriach (teatr, powóz, królewskie ogrody, najpiękniejsze miejsca). Inną kategorią „*miasta bogatych*” jest jego opis z perspektywy mieszczan.

Takie odniesienia znajdziemy w *Dziewczyńce z zapalkami*, która widzi w swych marzeniach wnętrze bogatego, kupieckiego domu z „*wielkim, żeliwnym piecem z lśniącymi ozdobami z mosiądzu*”, z jadalnią „*gdzie stał stół nakryty śnieżnobiałym obrusem i piękną porcelaną i gdzie cudownie dymiła pieczona gęś nadziewana jabłkami i śliwkami*”, z dużymi oszklonymi drzwiami prowadzącymi do pokoju z ogromną, świecąca tysiącami świeczek choinką ubraną w kolorowe obrazki (Andersen 2005: 216). Mamy tu duże nagromadzenie określeń i wyrażań o pozytywnych nacechowaniach wartościujących. Atrybutami bogactwa są m.in. *mosiądz, porcelana, śnieżnobiały obrus, oszklone drzwi*, wytwornie przygotowana *gęś, duża kolorowa choinka* oraz zastosowana hiperbola: „*tysiące świeczek*”. Implikowany wniosek jest więc oczywisty: w mieście żyją bogaci mieszkańcy. Pytanie tylko, czy ten opisywany dobrobyt mieszkań widoczny jest także z zewnątrz?

Okazuje się, że tak. W *Driadzie* znajdujemy opis miasta, który uwzględnia właśnie tę bogatą stronę miejskiego życia: „*eleganckie powozy, a na nich wygalowani woźnice i służący w jedwabnych pończochach. Z powozów wysiadały (...) bogato ubrane damy.*” (Andersen 2006: 210/III). Obrazki z życia mieszkańców wyraźnie wskazują na przepych i dobrobyt widoczny na ulicach miasta. Potwierdzają to również szczegóły architektoniczne, np. *lśniące kandelabry przy wspaniałej fontannie* (Andersen 2006: 210/III), *wspaniałe domy z marmurowymi kolumnami, posągami i szerokimi schodami, a przy nich wygalowani portierzy z okutymi srebrem laskami* (Andersen 2006: 317/II).

Tak prezentuje się miasto bogatych w baśniach i opowieściach H. Ch. Andersena, ale nie jest to jedyny wizerunek miejskiej przestrzeni, który znajdziemy w tekstach tego autora. Nieporównanie bowiem częściej pojawia się tam obraz miasta ubogich i stąd też kolejna kategoria naszego opisu to właśnie:

## 2. Miasto biednych

Charakterystyczną cechą wyróżniającą ubogich obywateli miasta jest umiejscowienie ich mieszkań. Najdosadniej wyjaśnia to cytat z opowieści *Syn dozorczy*: „*(...) stary hrabia najbardziej lubił rzeczy, które przynosiły nowe czasy, niezależnie, czy pochodziły z pierwszego piętra, sutereny czy strychu.*” (Andersen 2006: 114/III). Widać tu wyraźnie, iż przestrzeń mieszkalna została wyznacznikiem wartości ludzi, zwłaszcza zasobności ich portfela, ale nie tylko, o czym świadczą słowa wzburzonego rodzica – generała do córki: „*Plułam! (...) Co to za słowo? (...) Nauczyłaś się tego od tych z dołu!*” (Andersen 2006: 109/III), przy czym w innym tłumaczeniu, S. Beylin, ten „*dół*” zostaje nazwany

konkretnie: „*To w suterenie nauczyłaś się tego!*” (Andersen 1985: 381). Suterena funkcjonuje tu więc jako synonim zła i braku kultury utożsamionych z ludźmi biednymi, co autor opisuje następująco: „*Rodzina generała mieszkała na pierwszym piętrze, rodzina dozorczy w suterenie. Dzielili je wielki dystans, cały parter i hierarchia społeczna (...)*” (Andersen 2006: 108). Drugą przestrzenią mieszkalną zarezerwowaną dla ubogich był strych. *Dziewczynka z zapalkami* mieszkała „*na strychu pod dachem i wiatr wciskał się do środka, chociaż w największe szpary poupychana była słoma i szmaty.*” (Andersen 2005: 214), zubożały żołnierz z *Krzysiwa* „*musiał wynieść się z pięknych pokoiów, w których mieszkał, na górę do malej izdebki pod samym dachem (...)*” (Andersen 2005: 238), tam też mieszkała uboga schorowana Christina ze swą córeczką, gdy odnalazł je Ib: „*Było tam ciężkie duszne powietrze, nie paliło się żadne światło.*” (Andersen 2006: 134/II). Wszystkie opisy wskazują jednoznacznie na specyficzne miejskie przestrzenie mieszkalne tworzące swoiste miasto biednych (suterena i strych).

Kolejną kategorią związaną z tymi architektonicznymi wyróżnikami bogactwa i ubóstwa wśród mieszkańców miasta jest jego opis z podobnej perspektywy: góry i dołu.

### 3. Miasto z perspektywy góry i dołu

Przestrzeń w dziele literackim obok funkcji strukturalnych pełni ważne funkcje symboliczne, często związane z symboliką przestrzenną zawartą w języku. Odgrywają tu rolę m. in. przeciwstawienia góra – dół (Słowiński 1998: 251), które dość często pojawiają się w tekstach H. Ch. Andersena. W *Królowej Śniegu* opis miasta z perspektywy dachu jest punktem wyjścia całej opowieści: „*W pewnym wielkim mieście, gdzie jest tak dużo domów i ludzi, że nie ma już miejsca na choćby maleńkie ogródki i gdzie z tego powodu większość ludzi musi się zadowolić kwiatami w doniczkach, żyło dwoje ubogich dzieci (...) w pokojach na poddaszach, gdzie dach jednego domu dotykał dachu drugiego, a wzdłuż okapów biegła rynna; w tym miejscu z każdego domu wychodziło małe okienko. Wystarczyło tylko zrobić krok nad rynną i można było przejść z jednego okienka do drugiego. (...)*” (Andersen 2005: 66). Zaprezentowany opis ponownie wskazuje na strych jako miejsce zamieszkania ubogich ludzi (co potęguje zresztą opis zamrożonych szyb, w których dzieci robiły dziurki do patrzenia, przykładając rozgrzane na piecu miedziane pieniądze – Andersen 2005: 66), ale także pozwala spojrzeć na miasto z wysoka, ukazując tak gęstą zabudowę i zaludnienie, że brak miejsca nawet na maleńkie ogródki. Jednocześnie dla dzieci mieszkających ponad wszystkimi piętrami otwiera się

tam zupełnie nowa przestrzeń miasta: z różami w doniczkach i małymi ogródeczkami na wysokości, jaskółkami, które budują gniazda oraz zegarem na kościelnej wieży wybijającym godziny (Andersen 2005: 69). Trudno oprzeć się wrażeniu, że tę przestrzeń wyznaczają desygnaty najczęściej kojarzone z przestrzenią wiejską (kwiaty, ogródki, ptaki i kościół), można więc zaryzykować stwierdzenie, że miasto w jego górnej, najwyższej warstwie konotuje pozytywne, ponadczasowe wartości związane z przyrodą i naturalnym (bo zgodnym z naturą) biegiem czasu.

Podobnie nacechowana jest wizja miasta z perspektywy dachu w innym tekście pt. *Pasterka i kominiarczyk*: „Nad nimi rozciągało się rozgwieżdżone niebo, a pod nimi dachy całego miasta; sięgali wzrokiem daleko, daleko, widzieli szeroki świat.” (Andersen 2005: 112). Miasto w dole jawiło się więc bohaterom jako obietnica szczęścia płynąca z nieograniczonej przestrzeni dołu i łącząca się z rozgwieżdżonym niebem nad ich głowami. Podsumowując, miasto widziane z perspektywy góry, a dokładniej rzecz biorąc – dachu, jest obrazem, który oddziałuje na pozytywne emocje i środki językowe użyte do jego opisu konotują przede wszystkim pozytywne wartości. Jest to przestrzeń miasta kojarzona ze szczęściem i naturą.

Zupełnie odmiennie wygląda, gdy miasto opisywane jest z perspektywy dołu. *Dzielny cynowy żołnierz*, gdy wypadł z okna, najpierw wylądował między kostkami bruku, a potem popłynął z biegiem rynsztoka, w którym były duże fale i silny prąd. Pod koniec podróży pojawił się szczur wodny, który bardzo go wystraszył (Andersen 2005: 135). Nie jest to przyjazna wizja dolnego miasta, ale jeszcze gorsza pojawia się w *Driadzie*. Początkowo opis jest niezwykle ciekawy: spacerujemy wraz z driadą podziemiami Paryża, by zobaczyć cud naszych czasów, czyli paryskie kanalizacje. Prowadziły do nich schody odlane z żelaza na kształt spirali, świeciły się lampy i oświetlały labirynt nieskończenie długich, krzyżujących się korytarzy i krużganków, ale w nich mieszkaly szczury dyskutujące o dawnych, dobrych czasach: „mieszkała tu matka – zaraza, zabijała ludzi, ale nigdy szczury. Swobodnie oddychali tu złodzieje i szmuglerzy.” (Andersen 2006: 211-212/III). Ten opis, ponownie przywołujący jako wyznacznik dolnego miasta szczury oraz wskazujący jako mieszkańców grupy ludzi z marginesu społecznego, sytuuje dolne miasto na przeciwległym, ujemnym biegunie miasta oglądanego z perspektywy dachu. Mamy tu wyraźne, kontrastowe zestawienie przeciwnych wartości.

Pomiędzy niebem a podziemiami egzystuje zaś miasto, którego architektoniczny opis jest kolejną kategorią naszego obrazu miejskiej przestrzeni.

#### 4. Architektoniczny opis miasta i wyznaczniki jego miejskości

W większości wyekscerpowanych przykładów powtarza się wątek wąskich, wijących się uliczek i krętych zaułków, ubogich zabudowań, wśród których przeważały domy z pruskiego muru (Andersen 1985: 255, 2005: 7, 2006: 161/II), zimnego i grubego (Andersen 2005: 216), bardzo wąskie i bardzo wysokie, przekrzywiające się „na wszystkich kantach i końcach”, „rozsypujące się ze wszystkich stron” (Andersen 2006: 161/II), o asymetrycznej zabudowie („Przycupnęła w załomie między dwoma domami, z których jeden trochę bardziej wystawał na ulicę.” – Andersen 2005: 214). Tę miejską przestrzeń najlepiej ogląda się nocą, gdy we wszystkich oknach palą się światła (Andersen 2005: 214), „połyskujące jak setki gwiazd” (Andersen 2005: 19), widać liczne wieże kościołów i zamków (Andersen 2005: 19, 167, 195) oraz słycać muzykę, bicie dzwonów, szum, odgłosy wozów i ludzi, czyli wielkie miasto z całym jego „szumem i hałasem” (Andersen 2005: 19). Do tych licznie wymienionych wyznaczników akustycznych miasta związanych z egzystencją jego mieszkańców, zaliczyć można także miejskie tempo (dziewczynka przebiegała przez ulicę, „którą z szaloną prędkością pędziły dwa wozy.” – Andersen 2005: 214).

Do wyznaczników architektonicznych (oprócz opisanej zabudowy, kościołów i zamków) oraz kulturowo-społecznych, zaliczyć należy również targ, na który ściągają ludzie nie tylko z miasta, ale także z okolicznych wiosek (Andersen 2005: 138, 118, 271). Najczęściej jednak stosowanym wyznacznikiem tego typu okazała się brama, pełniąca szereg funkcji „w służbie” baśniowego miasta.

Po pierwsze, jest ona architektonicznym początkiem miasta, oficjalnymi wrotami, za którymi rozciąga się miejska przestrzeń, jak w baśni *Glupi Jaś*: „Zatrzymali się u bramy miasta, a tam zalotnicy otrzymywali numerki według kolejności przybycia.” (Andersen 2005: 267). W baśni *Księżniczka na ziarnku grochu* funkcja ta ulega transformacji możliwej tylko w baśni: „Nagle ktoś zapukał do bramy miasta i stary król poszedł otworzyć.” (Andersen 2005: 284). Brama staje się tu synonimem drzwi, a przestrzeń miasta kurczy się do rozmiarów pałacu, a nawet domu, którego gospodarz osobiście otwiera podwoje gościom. Baśniowa fikcja zmieniła perspektywę zarówno miasta, jak i bramy.

Po drugie, brama jest granicą miasta, za którą czyha na mieszkańców niebezpieczeństwo. Sanie z Kajem „pomknęły ulicą, hen za bramę miasta” i mówiono, że utonął tam w rzece (Andersen 2005: 71), a Karen tańczyła „schodami w dół, przez ulicę, i za bramę miasta. Tańczyła, musiała tańczyć, wprost do ciemnego lasu.” (Andersen 2005: 195).

Brama staje się kulturowo-społecznym wyznacznikiem bezpieczeństwa i sprawiedliwości, swoistego sacrum, ponieważ to za nią (nie w obrębie miasta) czai się zło i wymierza kary, np. w *Dzikich łabędziach* „za bramę miasta wyległ cały lud, wszyscy chcieli zobaczyć, jak będzie się palić wiedźma” (Andersen 2005: 172), a w *Krzesiwie* żołnierz widział „ludzi, którzy spieszyli z miasta, żeby zobaczyć jak go będą wieszać.”, gdyż to właśnie za bramą, „za miastem zbudowano wielką szubienicę.” (Andersen 2005: 242). Miasto musiało zostać nieskalane złem.

Po trzecie, brama oddziela mieszkańców miasta, czyli zwykłych ludzi od zamku, króla (bądź cesarza) i dworu, których miejsce jest pod miastem („Co to za zamczysko, tam, pod miastem, z oknami tak wysoko?” – Andersen 2005: 146; „Od bramy miasta aż do zamku stał ogonek.” – Andersen 2005: 83). Ta geograficzna odległość była wymownym symbolem hierarchicznego dystansu, jaki dzielił zamek i miasto. Przykładem może być reakcja marszałka ze *Słowika*, którego ludzie na ulicach pytali o cesarza, a on odpowiadał potrząsając głową: „P!”, ponieważ, „gdy ktoś niższego niż on stanu odważył się do niego zwrócić lub o coś zapytać, mówił tylko: P! – a to nic nie znaczy.” (Andersen 2005: 228). Wiadomości z dworu roznosili więc lokaje, chodząc po mieście (Andersen 2005: 228), natomiast jeśli pojawił się tam sam cesarz „to kroczył w pochodzie pod pięknym baldachimem, a ludzie na ulicach i w oknach chwalili swego władcę” (Andersen 2005: 250).

Jednocześnie mieszkańców dworu interesowało jednak życie miasta. Córka króla zapłaciła wysoką cenę za to, by się dowiedzieć „jakie potrawy gotowano na wszystkich piecach w mieście” i wkrótce „nie było ani jednego pieca w mieście, o którym by nie wiedziały, co się na nim gotuje, i u szambelana, i u szewca.” (Andersen 2005: 306).

Skoro zaś dotarliśmy do szewca, to kolejnym kryterium opisu miasta, którym się zajmiemy, będą wykonywane przez jego mieszkańców zawody.

## 5. Zawody mieszkańców miasta (baśniowego i realnego)

Wśród wielu opisów miasta znajdujących się w tekstach H.Ch. Andersena wymienione są zawody, które wykonują jego mieszkańcy. Wspomnieliśmy już o szewcach, w *Słowiku* mówi się o sprzedawcach wieprzowiny (którzy *nazwali imieniem słowika jedenaścioro swoich dzieci* – Andersen 2005: 225), w *Towarzyszu podróży* o przekupkach, cukiernikach i księżach (Andersen 2006: 130/I, 1985: 30), w *Opowieściach z wydm* pojawiają się (obok mieszczan) chłopci, mnisi (bądź zakonnicy) i żołnierze, a także rzemieślnicy (Andersen 2006: 316/II; 1985: 311), np. rzeźnicy (Andersen 2005: 335), krawcy (Ander-



sen 2006: 407-408/I), garbarze (Andersen 2005: 277), a także aptekarze (Andersen 2005: 280) i sklepikarze (Andersen 2006: 407-408/I). W karczmie blisko miasta oprócz wielu gości ucztowali handlarze końmi i handlarze wołami (Andersen 2005: 118), natomiast na dworze urzędowali kanceliści, „którzy spisywali wszystkie wypowiedane słowa, żeby natychmiast mogły trafić do gazety i zostać sprzedane na rogu ulicy za dwa szylingi.” (Andersen 2005: 267) (dzięki czemu gazetę możemy uznać za kulturalny wyznacznik miasta).

Wśród mieszkańców miasta realnego, oprócz większości wspomnianych wyżej zawodów, można wymienić jeszcze nocnego strażnika oraz przedstawicieli inteligencji, do których należą: kopista, bakałarz, profesor, radca, lekarz, pastor, teolog, deklamator, poeta oraz student (Andersen 2005: 322, 337, 318, 45, 46, 328, 198, 348, 334, 337, 345).

Jak widać, przekrój zawodowy mieszkańców miasta jest ogromny, począwszy od zawodów najprostszych poprzez rzemieślników, aż do elity intelektualnej, co niewątpliwie stanowi o bogactwie tekstów H.Ch. Andersena.

Kolejną kategorią opisu miasta jest mentalność jego mieszkańców.

## 6. Mentalność mieszkańców miasta

Baśń *Dziewczynka z zapalkami* przedstawia mieszkańców miasta w bardzo niekorzystnym świetle. Jedyny kapeć sieroty porywa jej jakiś chłopak, żartując okrutnie „że przyda mu się na kołyskę, gdy będzie miał dzieci” (Andersen 2005: 214), a mijający ją przechodnie obojętnie patrzą na jej cierpienia. Czy jednak zawsze miejska społeczność jest podobnie ukazana w tekstach H.Ch. Andersena? Czy zawsze jest bezduszna i zajęta wyłącznie własnymi sprawami? Autor różnicuje ten obraz. Społeczność miasta nie jest ani dobra, ani zła. Zachowuje się różnie w różnych sytuacjach. W *Dziewczynce z zapalkami*, jak już powiedzieliśmy, mieszkańcy miasta są obojętni, w *Krzesiwie* i *Dzikich łabędziach* spragnieni sensacji idą zobaczyć egzekucje, ale potem cieszą się, gdy skazańcy zostają uratowani.

Ciekawy obraz mentalności miejskiego społeczeństwa znajdujemy w baśni *Towarzysz podróży*. Otóż, gdy ludzie w mieście dowiedzieli się, że jest nowy konkurent do ręki księżniczki, co oznaczało niewątpliwie rychłą śmierć młodzieńca, zapanowało wielkie przygnębienie: „Zamknięto teatr, przekupki zawiązały na cukrowych świnkach czarne wstążki, król z kapłanami kłęczał w kościele, tak się smucono (...)” (Andersen 2006: 130/I). Ciekawy jest tutaj opis językowy tego zdarzenia zaprezentowany w dwu różnych tłumaczeniach. U S. Beylin występuje eskalacja grozy: *wielkie przygnębienie, czarna krepa, leżenie krzyżem i wielka rozpacz mieszkańców* (Andersen 1985: 30), natomiast

u B. Sochańskiej: *wielki smutek, czarne wstążki, klęczenie, smucono się* (Andersen 2006: 130/I). Opis smutku w najnowszym tłumaczeniu jest bardziej wiarygodny, nie epatuje nienaturalnymi ekspresywizmami, opisuje smutek, biorąc pod uwagę reakcje zbiorowości miejskiej z jej natłokiem własnych spraw, liczebnością itp.

Kolejny opis zbiorowych emocji jest bardziej wyrazisty, ponieważ tym razem mamy do czynienia z ogólną radością z powodu zwycięstwa ostatniego konkurenta: „*Wieczorem całe miasto było iluminowane, żołnierze strzelali z armat, chłopcy z kapiszonów, a na górze jedli i pili, wnosili toasty, skakali i płasali, a wytworni panowie z pięknymi paniami tańczyli para za parą.*” (Andersen 2006: 134/I). Tym tańcom towarzyszyła uczta: na rynku wystawiono trzy pieczone woły nadziewane kaczkami i kurami, z fontanny lało się najlepsze wino, a kto kupował u piekarza za grosz obwarzanek, dostawał w dodatku sześć dużych bułek z rodzynkami (Andersen 2006: 134/I).

Jak widać, opis radości miasta jest baśniowy (nadziewane woły, wino z fontanny itd.), ale pojawiają się ciekawe elementy tego opisu, np. uspołecznione wojsko (muzyka wojskowa, strzały z armat na wiwat), określenie „*na górze*”, które konotuje zarazem architektoniczną górę – miejsce, gdzie znajduje się zamek, jak i elitarną – wyższe sfery, których przedstawicielami są wytworni panowie. Opis jest bardzo dynamiczny i uaktywnia wszystkie zmysły: słuch (strzały na wiwat, toasty, muzyka wojskowa, bicie dzwonów), wzrok (bogate oświetlenie, piękne stroje, cukrowe świnki bez czarnych wstążek, fontanna wina), smak (pieczone woły, bułki, wino, cukrowe świnki) i ruch (taniec, skoki, płasy, strzelanie z armat i kapiszonów). Ta plastyczno-muzyczna wizja jest obrazem radości mieszkańców miasta, którzy, jak się okazuje, nie zawsze są obojętni i bezduszni, potrafią się solidarnie smucić czymś nieszczęściem i szczerze cieszyć z cudzego sukcesu. Zaprezentowany dualizm oceny mieszkańców miast potwierdza definicję miasta, jaką znajdujemy w słowniku motywów literackich, zgodnie z którą miasto może symbolizować względnie bezpieczne miejsce, oddzielone od wrogów murami, centrum kultury i handlu, ośrodek życia politycznego i społecznego, ale równie często bywa znakiem moralnego upadku, zła, władzy pieniądza itp. (Chrzanowski, Tarnowski 2003: 164). Ukazane do tej pory kategorie opisu miasta zawierały w sobie wszystkie z wymienionych elementów i ukazywały miasto zarówno jako mekkę bogatych i szczęśliwych oraz sacrum odrzucające wszelki grzech, jak i miejsce egzystencji biedaków, bezduszne, zimne profanum.

Oryginalność Andersenowskiej wizji miasta potwierdzi też kolejna kategoria opisu.

## 7. Realizm i fikcja w opozycji miasto – wieś

Przedstawione wcześniej obrazy miasta implikują różnice między miastem a wsią. Wyróżnikami są m. in.: zabudowa (wysokie domy, wąskie ulice, grube mury, brama), wielopłaszczyznowość przestrzeni miejskiej (góra – dół, czyli strychy i poddasza a sutereny i miejskie katakumby), komunikacja miejska (powozy, wybrukowane ulice), centrum handlu (targ, sklepy i sklepiki), centrum kultury (gazety, teatry, królewskie ogrody), grupy zawodowe (sklepikarze, garbarze i aptekarze, do których wybierają się mieszkańcy wsi).

Jednocześnie odnotować należy intrygujące zjawisko synonimicznego traktowania leksemów *miasto – wieś*, które pojawia się w niektórych baśniach. W *Małym Klausie i dużym Klausie* czytamy: „*W pewnym mieście mieszkało dwóch ludzi o tym samym imieniu, (...)*”, po czym autor informuje, że mały Klaus musiał orać, a gdy chciał sprzedać skórę „*poszedł do miasta. (...) Miał do pokonania długą drogę, musiał przebyć wielki, ciemny las (...) było zbyt daleko do miasta i zbyt daleko do domu.*” (Andersen 2005: 270). Okazuje się więc, że de facto nie mieszkał on w mieście, lecz na wsi. Podobną niekonsekwencję znajdziemy w innej baśni pt. *To dobra wiadomość: „powiedziała kura w tej części miasta, w której historia ta się wydarzyła (...) początek miał miejsce w pewnym kurniku na drugim końcu miasta”* (Andersen 2005: 140). Ponownie mamy do czynienia z przestrzenią wskazującą (ze względu na pewne wyróżniki, np. obecność kur i kurników) na wieś, ale nazywaną miastem. W starszych przekładach tłumacze, np. S. Beylin, zmieniali określenia i wprowadzali leksem wieś, ale B. Sochańska podkreśla wielokrotnie dbałość o wierność oryginałowi, z czego należy wnosić, że jest to świadomy wybór autora, który zaciera granice pomiędzy obydwoma przestrzeniami i sprawia, iż zaczynają się one przenikać, a nawet nakładać na siebie. Rodzi się pytanie, dlaczego Andersen dokonuje tej transformacji? Może chciał w ten sposób uzmysłwić czytelnikowi fakt, że opisywane zjawiska (np. wykorzystywanie człowieka przez człowieka, czy też problem plotek) mogą zdarzyć się w każdym miejscu, zarówno na wsi, jak i w mieście; żadna przestrzeń, w której żyją ludzie nie jest pod tym względem lepsza czy gorsza. Jeśli zaś już dotknęliśmy kwestii wartościowania, to okazuje się, że samo miasto może funkcjonować jako wyznacznik pewnych wartości, np. bogactwa: „*Był sobie raz kupiec, tak bogaty, że srebrnymi monetami mógł wybrukować całą ulicę i chyba jeszcze do tego zaułek; (...).*” (Andersen 2005: 145), „*Mógłby za nie kupić całą Kopenhagę, cukrowe świnki u przekupek i wszystkie cynowe żołnierzyki, bicze i konie na biegunach, jakie tylko można znaleźć na tym świecie.*” (Andersen 2005: 236)

lub (przewrotnie) przyjaźni: „*Teraz nie dbali już o niego przyjaciele, bo nie mógł przechadzać się z nimi ulicami (...)*” – jako że został mu tylko szlafrok i para kapci (Andersen 2005: 145); „*I nie odwiedzali go przyjaciele, bo tak wysoko trzeba się było wspinać po schodach*” – po stracie majątku młodzieniec musiał bowiem przenieść się na poddasze (Andersen 2005: 238).

Miasto, zwłaszcza w porównaniu do wsi czy małego miasteczka, jest źródłem czasem bardzo cennej wartości: daje anonimowość, np. w *Krzesiwie* wystarczyło zrobić krzyże na wszystkich drzwiach w mieście, aby zagęszczenie domów i ich podobieństwo ukryły sprawcę zamieszania, pozwoliły mu się zgubić w tłumie (Andersen 2005: 240). Co ciekawe, ten tłum funkcjonuje jako wyznacznik kolejnej wartości: to opinia publiczna, której należy się bać, jej ocena bowiem decyduje o tym, jak będą nas postrzegać inni i co nas czeka, szacunek czy hańba. Młody medyk z głową uwięzioną między prętami bramy szpitalnej z przerażeniem myślał o wstydzie, który go czeka: „*Tłumy będą większe niż w ubiegłym roku, gdy pokazywano tę gigantyczną agawę.*” (Andersen 2005: 329).

Znamienne jest w baśniach H.Ch. Andersena łączenie fikcji z realizmem i tu mamy doskonały tego przykład, otóż uwięziony czarodziejską mocą kaloszy szczęścia młodzieniec (fikcja), wspomina autentyczne zdarzenie: w 1836 roku zakwitła w Kopenhadze 60-letnia agawa, która mierzyła 6 metrów i przyciągała ciekawskich z całego miasta (Andersen 2006: 523/I).

Inne elementy realistyczne w baśniach Andersena, a także realistyczne opisy miast włoskich, hiszpańskich, szwajcarskich oraz Paryża i Kopenhagi to kolejne kręgi tematyczne, ale i już materiał następnego opracowania.

Podsumowując, obraz miasta w baśniach H.Ch. Andersena jest niejednorodny, bowiem opisy uwarunkowane różnymi perspektywami oglądu implikują jego różne oceny, przypisują odmienne wartości, ale dzięki temu nie otrzymujemy jednowymiarowego wzorca baśniowego miasta, lecz tętniące życiem, barwne, przemawiające do wyobraźni czytelnika wizje miejskich przestrzeni, nierzadko o symbolicznych konotacjach.

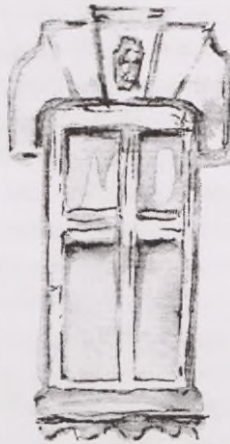
## Literatura

- Andersen H.Ch., 1985, *Baśnie*, tłum. S. Beylin, Poznań.  
Andersen H.Ch., 2005, *Baśnie*, tłum. B. Sochańska, Poznań.  
Andersen H.Ch., 2006, *Baśnie i opowieści*, tłum. B. Sochańska, t. I, II, III, Poznań.  
Bullock A., Stallybrass O., Trombley S., 1999, *Słownik pojęć współczesnych*, Katowice.

- Chrzanowski M., Tarkowski S., 2003, *Szkolny słownik motywów literackich*, Warszawa.  
Chrzastowska B., 1987, *Lektura i poetyka*, Warszawa.  
Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1998, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa.  
Matuszewski I., 1898, *Wstęp*, [w:] H.Ch. Andersen, *Bajki i opowiadania*, tłum. N.T. i Z., Warszawa, s. 5-6.  
Sochańska B., 2006, Andersen w Polsce, [w:] H.Ch. Andersen, *Baśnie i opowiadania*, t. 3, Poznań, s. 453-491.

**The picture of a town and linguistic ways of valuing  
in H.Ch. Andersen's Polish fairy tales  
Summary**

The article shows the picture of a town, which emerges in H.Ch. Andersen's texts. It describes the town regarding different categories for instance the description of a fairy-like town (with realistic elements), the description of a real town (with elements of magic realism) and the description of the rich and poor's town. It also deals with the architectural description of a town and it treats about the jobs people perform in towns, with those people's mentalities and relation between the town and a village.



*Johnston*